

Kornel Michałowski

"Muzyka" 1924-1938 : do historii polskich czasopism muzycznych

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
Biblioteka 2/38, 98-111

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KORNEL MICHAŁOWSKI

„MUZYKA” 1924–1938

(Do historii polskich czasopism muzycznych)

Czasopisma są przedmiotem szczególnej troski bibliotek naukowych. Doniosłe znaczenie periodyków jako dokumentów przeszłości, ich źródłowa wartość dla badań naukowych powoduje, że każda biblioteka naukowa, w tym także biblioteka uniwersytecka, zabiega nie tylko o zaspokojenie potrzeb czytelniczych w zakresie periodyków bieżących, ale także o możliwe pełne skompletowanie zasobu czasopism retrospektywnych, tak dawniejszych, jak i nowszych. Zadaniem bibliotek nie jest jednak wyłącznie gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie swoich zasobów czasopiśmienniczych; równie ważne z punktu widzenia naukowego jest opracowanie tych zbiorów, bądź to w formie zestawienia adnotowanych wykazów tytułów posiadanych czasopism retrospektywnych, bądź to przez sporządzanie bibliografii zawartości cenniejszych periodyków lub wreszcie przez analizy treści czasopisma, jego rozwoju, celów, ideologii i znaczenia, jakie posiadało ono w zakresie dziedziny lub specjalności w danym okresie historycznym.

Doceniając znaczenie badań czasopiśmienniczych dla poszerzenia naszej wiedzy o przeszłości, poniższy szkic pragnie zająć się analizą jednego z czołowych i najbardziej charakterystycznych czasopism 20 lecia międzywojennego w zakresie wprawdzie wycinkowym, niemniej jednak ważnym dla zobrazowania całokształtu polskiego życia kulturalnego i naukowego, mianowicie w dziedzinie muzyki. Czasopismem tym był wydawany w Warszawie w latach 1924–1938 miesięcznik „Muzyka”. Skłania do tego także i fakt, że mimo stosunkowo bogatej tradycji w zakresie czasopiśmiennictwa muzycznego w Polsce (od 1820 r. wychodziło w Polsce ponad 120 specjalistycznych periodyków poświęconych muzyce) nie doczekano się ono dotąd poważniejszych opracowań¹ i tylko nieliczne periodyki stały się przedmiotem prac monograficznych².

Odzyskanie niepodległości po I wojnie światowej stworzyło w Polsce nowe, lepsze warunki dla rozwoju czasopiśmiennictwa fachowego. Rozbudzone po długich latach zastoju wojennego życie kulturalne i artystyczne ujawniło się w nowych warunkach politycznych – mimo początkowo niepomyślnej sytuacji ekonomicznej – w ożywionym rozwoju prasy specjalistycznej, w tym także i muzycznej. Już w r. 1918 pojawia się w Warszawie wznowiony po przerwie wojennej „Przegląd Muzyczny”, we Lwowie zaczyna w następnym roku wychodzić pod redakcją S. Niewiadomskiego „Gazeta Muzyczna”. Oba te pisma – podobnie jak wydawana przez

krótki czas w r. 1922 w Warszawie „Kultura Muzyczna” pod red. S. Kazury – miały ambicje objęcia swym zasięgiem wszystkich dzielnic państwa. Niestety, jak większość czasopism muzycznych pierwszego pięciolecia powojennego, nie utrzymały się one długo i nie spełniły pokładanych przez ich wydawców nadziei: „Przełtąd Muzyczny” wychodził tylko do r. 1919, „Gazeta Muzyczna” – do r. 1921. Obok nich istniały lub pojawiły się w tym okresie inne, przeważnie efemeryczne czasopisma o charakterze i zasięgu raczej lokalnym. Były to periodyki wydawane przeważnie przez muzyczne organizacje zawodowe lub amatorskie: „Śpiewak” wychodzący w Poznaniu po przerwie wojennej od 1918 do 1924 r., „Muzyka i Śpiew” wznowiona w Krakowie w r. 1920, „Śpiewak Śląski” ukazujący się w Katowicach od 1920 r., organ Zjednoczenia Związków Muzyków „Rytm” wydawany w Warszawie pod red. W. Elektorowicza od r. 1922, oraz kilka innych pomniejszych wydawnictw efemerycznych, które nie odegrały większej roli, ponadto kilka czasopism o tematyce mieszanej, muzyczno-teatralnej, o specjalistycznym charakterze (m.in. „Lirnik Wioskowy”, później „Teatr Ludowy” oraz „Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich”).

Obfita ta inicjatywa wydawnicza była dowodem, że społeczeństwo odczuwało wyraźną potrzebę istnienia wszechstronnego, fachowego czasopisma, obejmującego swym zasięgiem wszystkie przejawy coraz bardziej rozwijającego się życia muzycznego w kraju oraz lepiej, niż dotąd, informującego o współczesnym ruchu muzycznym za granicą. Pewne oznaki stabilizacji gospodarczej kraju, jakie dały się odczuć pod koniec 1924 r., ułatwiły realizowanie zamiaru powołania do życia tego rodzaju ambitnego wydawnictwa, które się musiało liczyć z dogodniejszymi warunkami ekonomicznymi i politycznymi oraz z koniecznością zapewnienia sobie odpowiedniej liczby czytelników i prenumeratorów. Lukę tę miało wypełnić nowe czasopismo „Muzyka”, które – wykorzystując niewątpliwą koniunkturę kulturalną – zaczęło się ukazywać pod koniec 1924 r. Wprawdzie wkrótce po pojawieniu się pierwszego numeru „Muzyki” zaczęło w kraju wychodzić kilka innych czasopism muzycznych stojących niekiedy na dość wysokim poziomie (było to niewątpliwie dowodem istotnego zapotrzebowania społecznego) – ale żadne z nich nie mogło rywalizować z „Muzyką” ani zasięgiem tematyki i informacji, ani rozmachem i pomysłowością poczynań redakcji, przynajmniej w okresie szczytowego rozwoju pisma. Dopiero w latach trzydziestych, w drugim dziesiętku lat swego istnienia, miała „Muzyka” ustąpić swego czołowego miejsca wśród polskich czasopism muzycznych tego okresu na rzecz periodyków „młodszych” (przede wszystkim wydawanej od 1934 r. „Muzyki Polskiej”), które lepiej i pełniej odzwierciedlały zmieniające się kierunki i tendencje życia muzycznego ostatnich lat przedwojennych i oparte były na lepszych podstawach organizacyjnych i ekonomicznych.

Mimo jednak kryzysów i załamaf, jakie „Muzyka” przeżywała po r. 1931, pozostała ona bezsprzecznie najbardziej reprezentacyjnym i wszechstronnym czasopismem, muzycznym tego czasu. W ciągu 14 lat swego istnienia stała się wiernym i wnikliwym obrazem polskiego życia muzycznego w latach między dwoma wojnami.

Pierwszy numer miesięcznika „Muzyka” oczekiwanego z ciekawością przez sfery muzyczne i zapowiadanego już wcześniej prospektami ukazał się w listopadzie 1924 r. Wydawcą i redaktorem nowego czasopisma był M. Gliński, młody, 32 letni wówczas krytyk muzyczny, dyrygent i kompozytor, z wykształcenia prawnik i adwokat, który po kilkoletniej karierze dyrygenckiej w Petersburgu powrócił w 1918 r. do Warszawy, gdzie stał się wkrótce ruchliwym i przedsiębiorczym działaczem na terenie krytyki muzycznej i życia muzycznego. Prospekt czasopisma i noty programowe redakcji w pierwszych jego numerach określały — w szumnych, i dość pusto dziś brzmiących słowach — cele i zamierzenia nowego wydawnictwa: „Życie muzyczne Polski, dotąd jeszcze pogrążone w letargu, zbudzi się i wstąpi na drogę postępu tylko wówczas, kiedy weźmie w nim udział całe nasze społeczeństwo. Już dziś udziela ono wiele uwagi innym pokrewnym dziedzinom sztuki; jedynie w stosunku do muzyki wykazuje dotąd niebывatą obojętność. Stąd ta iście tragiczna przepaść, jaka dzieli działalność naszych czołowych placówek muzycznych i twórczość wybitnych jednostek w tej dziedzinie od szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Toteż zasadniczym celem naszej działalności będzie budzenie i podsycanie zdrowego instynktu muzycznego, walka z analfabetyzmem i dezorientacją w dziedzinie muzycznej. „Muzyka” pozostanie przeto czasopismem przeznaczonym nie tylko dla fachowców, ale i dla wszystkich tych, którzy kochają piękno i interesują się rozwojem sztuki polskiej i obcej. Zasadniczy ton pisma będzie powagą treści z lekkością i dostępnością formy, umożliwiając żywy kontakt z „muzyką” szerokim warstwom naszego społeczeństwa”.

Po kilku latach istnienia czasopisma redakcja rozpisala w r. 1930 ankietę dotyczącą zamierzeń i linii ideowej pisma, przeżywającego właśnie szczytowy punkt swego rozwoju. Odpowiedzi czytelników na ankietę były bardzo zróżnicowane: jedne domagały się, by redakcja „skończyła z dotychczasową biernością w stosunku do domorostego konserwatyzmu i zabrała się na całego do zwalczania tych szkodników-nieuków, którzy rzucają kłody pod nogi prawliwych pionierów postępu w Polsce”, inne zarzucały redakcji, że „Idzie za daleko w forytowaniu wszelkich międzynarodowych przemijających wielkości, które robią tylko zanęt i wprowadzają deprawację do młodszego pokolenia”. Usiłując pogodzić te rozbieżne opinie redakcja podtrzymywała w pełni swój program z 1924 r., zapewniając, że nie dzieli twórczości muzycznej na nową i dawną, ani na „młodą” i „starą”. współ-

czesną czy niewspółczesną; „Dzielimy twórczość muzyczną jedynie na szczerą, poważną i wartościową z jednej, oraz na sztuczną, wyrachowaną i bezwartościową — z drugiej strony. Pismo nasze nie ma wobec nikogo żadnych zobowiązań i oceny swe opiera tylko na realnej wartości rzeczy konkretnych i trwałych, nie szczędząc uwag krytycznych, niekiedy ostrych i przykrych, ale mimo to zawsze szczerych i przemyślanych” (1930 nr 10).

Jak widać z tych deklaracji program ideowy „Muzyki” był z gruntu nacechowany kompromisową bestronnością i nader ostrożnym obiektywizmem, tak typowymi w tym okresie dla znacznej części prasy polskiej. I dlatego po latach słusznie oceniono koniunkturalną kompromisowość programu „Muzyki” i jej redaktora: „Typowy krytyk bez oblicza, który pomimo odżegnywania się od przynależności do jakiegokolwiek partii czy kategorii, należał zawsze do tej, która mogła mu przyspieszyć czytelników lub środków finansowych niezbędnych do prowadzenia pisma lub stanowić dlań korzystną reklamę. Ogólnikowości tych założeń (tj. celów wyrażonych w programie pisma) i pustce ideowej więjcej z tych słów, pozostał Gliński wierny, jako zrzeczny i niepozbawiony pomysłowości redaktor”⁴.

Tymczasem współcześni przyjęli „Muzykę” niemal entuzjastycznie a w każdym razie z wielkim uznaniem, podkreślając zwłaszcza jej wszechstronność, „europejski” poziom i wysoce staranną szatę graficzną. Większość opinii prasowych utrzymana była w pozytywnym tonie pochwał i zachwytów, nie wikając prawie zupełnie w ocenę założeń ideowych „Muzyki”. Opinie te niewątpliwie były w dużej mierze wynikiem zapobiegliwej reklamy prowadzonej zrećmie przez redakcję, holdującą nieco efekciarskim metodom publicystycznym. Głosy prasy o „Muzyce” były ~~strasznie~~ gromadzone i publikowane na łanach czasopisma w latach od 1924 do 1935. Warto tu przytoczyć ciekawsze z nich: „Muzyka” urodziła się w momencie trudnym, gdyż żadnego poważniejszego pisma muzycznego Polska nie posiadała. Ledwie inicjatywa została podjęta, od razu w różnych centrach kraju ukazało się jednocześnie kilka pism muzycznych. Najpierw nie było nic, później nagle niepotrzebnie wiele. Niemniej „Muzyka” umiała utrzymać się na czele, nadziei nie zawiodła, stała się czasopismem w całkiem europejskim stylu” (Robotnik, 1 II 1926). Zadania i cele pisma sznaczą się coraz wyraźniej. Nie jest ono przeznaczone dla ~~bankietu~~ ~~klubu~~ ~~fachowców~~, przeciwnie, ma za zadanie popularyzowanie sztuki muzycznej w najszerszych kołach społeczeństwa, Stąd też ~~lekkość~~ ~~lekka~~ ~~na wszelkie gusty i wymagania~~ obliczona treść każdego numeru, stąd też wykwinna szata zewnętrzna” (Wiadomości Literackie 1925 nr 7). „Jest to pismo, które można dostosować do potrzeb ogóln, można spopularyzować. Opiera się na zasadach ściśle naukowych, ale treść swoją podaje w formie dla wszystkich przystępnej i zrozumiałej. Nie jest pismem „sztaandarowym”, które

walczy w szeregach „modernizmu” albo „antymodernizmu”. Nie bawi się w misję konserwatywności muzycznej, nie w wyłączną propagandę wszelkiej „postępowości” muzycznej. Chce być tylko, zdaje się, dobrym odzwierciedleniem chwili, w której te kierunki się ścierają, chce mieć stanowisko czysto obiektywne” (Kurier Warszawski, 12 II 1933). Trafnie i obiektywnie ocenił pismo czołowy przedstawiciel obozu konserwatywnego w ówczesnym polskim życiu muzycznym, St. Niewiadomski: „Człemuś w rodzaju fortecy nowoczesnej sztuki jest u nas miesięcznik „Muzyka”, nie jednostronny do zbytku, bo w interesie pisma nie mogło by to leżeć, ale w spełnianiu swych obowiązków wobec życia muzycznego i wobec postępu bynajmniej nie ospały. Nieraz mu trudno koniec z końcem związać, niejedną, przeszkodę musiał usunąć, czyniąc to czasem trochę wojowniczo, to znów gładko i dyplomatycznie. Z zagranicą utrzymywał kontakt należyty, dobierając sobie wybitne i znane u nas osobistości do tego celu, Nie tyle w szczegółach dokładny, ile błyskotliwy, nie tylko w poglądach surowy, ile w formie zewnętrznej staranny a nawet ozdobny, informujący czytelnika „o wszystkim” uprzejmie, po dziennikarsku”. . . (Kurier Polski, 22 VII 1933) .

Mimo sukcesów i popularności, jakie „Muzyka” zyskała w ciągu pierwszych lat swego istnienia wśród społeczeństwa, czasopismo napotykało na przeszkody, przeważnie natury materialnej. Już w końcu 1928 r. redakcja skarżyła się, że „przez cały czas istnienia „Muzyki” stały się przed nami poważne trudności, już to wynikające z przewlekłego przesilenia wydawniczego, już to z niedostatecznego stosunkowo rozpowszechnienia kultury muzycznej w narodzie” (1928 nr 12). W połowie 1931 r. nastąpiła po raz pierwszy dłuższa, kilka miesięcy trwająca przerwa w wydawaniu czasopisma. Ogarniająca cały kraj fala kryzysu ekonomicznego nie ominęła i „Muzyki”. Pismo straciło nagle na regularności i objętości, materiał redakcyjny szczupłał coraz bardziej, przestano dołączać dodatki nutowe i wkładki ilustracyjne. Podczas gdy szczytowe roczniki „Muzyki” (1926 – 1930) liczyły regularnie po 9 – 10 numerów i po ok. 580 – 620 s. druku, w r. 1931 nastąpił raptowny spadek objętości, pisma do ok. 350 s. a nawet jeszcze mniej w następnych rocznikach. W odezwie skierowanej „Do czytelników przyjaciół naszego pisma” (1931 nr 4/6) redakcja musiała przyznać, że skutkiem ogólnej sytuacji ekonomicznej w kraju „wszystkie źródła budżetowe „Muzyki” z natury rzeczy znalazły do minimum. W tej niewymownie ciężkiej chwili cofnięta została w dodatku i ta jedna pomoc, na jaką mogło liczyć wydawnictwo, pomoc czynników państwowych, opiekujących się życiem muzycznym w kraju. W tym stanie rzeczy jedynym środkiem utrzymania przy życiu wydawnictwa była chwilowa przerwa. Data ona nam możliwość skontrolować wszystkie środki wydawnicze, wprowadzić możli-

we oszczędności, sprowadzić i ulepszyć podstawy organizacyjne wydawnictwa, zapewnić mu na przyszłość niewielkie, ale stałe poparcie czynników rządowych i wreszcie stworzyć pewniejszą bazę dla dalszej pracy". Ale te szumne zapewnienia redakcji nie miały widać dostatecznego pokrycia w realnych możliwościach, gdyż trudności wydawnicze pojawiają się odtąd coraz częściej: w latach 1931 i 1932 ukazuje się tylko po 6 numerów, w r. 1933 już zaledwie 4. Trzeci tom monografii „Taniec” zapowiadany wielokrotnie jako numer specjalny rocznika 1931 – w ogóle się nie ukazał. Występują i trudności redakcyjne; szeroko reklamowany jubileuszowy setny numer „Muzyki” jest w znacznej części powtórzeniem artykułów drukowanych już w latach poprzednich. Dla podreperowania funduszków czasopisma przedsięwzięła redakcja zorganizowała nawet w r. 1933 Międzynarodowy Konkurs Tańca Artystycznego w Warszawie, który niestety zawiódł pokładane w nim nadzieje. Mimo pewnych sukcesów artystycznych impreza przyniosła zamiast spodziewanego dochodu – deficyt. Pismo stanęło wobec katastrofy finansowej i liczyło już tylko na wysiłek społeczeństwa lub pomoc państwową.

Pewną poprawę w sytuacji materialnej czasopisma przyniósł rok 1934. „Z inicjatywy grona miłośników muzyki”, a zapewne dzięki usilnym zabiegom niestrudzonego redaktora Glińskiego, zawiązało się w końcu 1933 r. Koło Przyjaciół Czasopisma „Muzyka” które miało na celu (jak głosi odezwa redakcji, 1934 nr 1) „zabezpieczenie podstaw finansowych pisma, niezbędnych dla jego istnienia i gwarantujących systematyczność ukazywania się oraz wspieranie jego akcji w szczególności w zakresie propagandy muzyki w Polsce i reprezentacji jej wśród obcych”. Dzięki poparciu materialnemu przez Koło Przyjaciół udało się w ciągu roku 1934 wydać 8 numerów (w tym 3 podwójne) o objętości łącznej 360 s. i dalszy byt pisma wydawał się być zapewniony. Ale już w połowie następnego roku pojawiły się znowu poważne trudności finansowe na skutek wstrzymania udzielanej przez szereg lat „Muzyce” subwencji państwowej, co nastąpiło z chwilą objęcia stanowiska referenta muzycznego Min. W.R. i O.P. przez S. Śledzińskiego-Lidzkiego. Jako odpowiedź na to zarządzenie, którego zakulisowych przyczyn redakcja mimo wyraźnych sugestii w tym kierunku – nie ujawniła, przedstawiciele siedmiu warszawskich stowarzyszeń i instytucji muzycznych wystosowali zapewne z inicjatywy redakcji, „Memoriał w sprawie miesięcznika „Muzyka” (1935 nr 10/12 s. 210) w którym domagali się – z uwagi na dotychczasowe osiągnięcia i znaczenie czasopisma – od czynników kompetentnych udzielenia pismu niezbędnego poparcia i zapewnienia mu możności dalszego ukazywania się. Widocznie jednak starania te nie odniosły pożądanego skutku, gdyż w r. 1936 ukazały się zaledwie dwa numery czasopisma o objętości tylko 124 stron druku. Wprawdzie jeszcze w następ-

nym roku udało się wydać – w zmienionej i unowocześnionej szacie zewnętrznej – 7 numerów o objętości 205 stron (w tym także cenną monografię zbiorową poświęconą Karolowi Szymanowskiemu), ale były to już ostatnie miesiące bytu „Muzyki”. Po ponownej przerwie w wydawnictwie wywołanej przez „okoliczności niezależne od redakcji” ukazał się z datą 28 II 1938 r. ostatni (155/156) numer „Muzyki”. Zapowiedziany na kwiecień następnego zeszyt, jak i monografia o muzyce francuskiej, już się nie ukazały.

Ostatnie lata istnienia „Muzyki” – pomijając uzasadnione ogólną sytuacją, trudności materialną, a zwłaszcza cofnięcie subwencji ministerialnej w r. 1935 które ostatecznie przypięczętowało los czasopisma – były dowodem, że pismo zaczęło „przeżywać się” i tracić znaczenie i popularność na rzecz „młodszych” konkurentów, w szczególności świetnie rozwijającej się i opartej na bardziej aktualnym programie ideowym „Muzyki Polskiej”, wydawanej od 1934 r. przez ruchliwe i zasłużone Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. „Muzyka” w latach trzydziestych wychodziła coraz bardziej nieregularnie, przynosiła coraz mniej materiału, stawała się stopniowo – mimo wysiłków redakcji – coraz mniej atrakcyjna i aktualna. Głoszone niezmiennie od lat zasady programowe nie znajdowały już w tym okresie należytego oddźwięku w świecie muzycznym, przeciwnie, coraz częściej pojawiały się głosy ostrej krytyki i plemik prasowych skierowanych przeciwko redakcji. Jeden z przedstawicieli młodego pokolenia muzyków, które w latach trzydziestych zaczęło wywierać coraz większy wpływ na życie muzyczne w Polsce, wyraził się w rozmowie z redaktorem Glińskim (1934 nr 3 s. 121): „Muzyka” staje się nieżywota. Coraz więcej zawiera ona prac ogólnych, coraz mniej rzeczy głębszych i naukowych. My, ludzie fachowi, nie możemy się na jej łamach wypowiedzieć, tymbardziej, że wiele spraw aktualnych wcale się na jej szpaltach nie odbija”. Redakcja, polemizując z tym stwierdzeniem, broniła się uparcie, że „sprawy stanowiące przejściowe sensacje naszego świata muzycznego wyeliminowaliśmy raz na zawsze z łamów „Muzyki”. Przez 10 lat istnienia „Muzyki”, która przeszła już najrozmaitsze koleje, która była świadkiem najdziwniejszych konstelacji i najgroźniejszych powikłań w naszym świecie muzycznym, zdołała ona nawiązać mocny kontakt ze społeczeństwem, nie uciekając się do takich kompromisów, nie zmieniając swej ideologii. Czy w tym nie przejawia się „żywotność” pisma?” – zapytywał redaktor Gliński. Ale rzeczywistość odpowiadała na to pytanie zdecydowanie negatywnie. Jeden z tygodników warszawskich pisał w r. 1936 o „Muzyce”: „W ostatnich czasach miesięcznik zmienił swe oblicze dość wyraźnie. Zamieścił i rozprawkę o sztuce państwowej, wydał monografię zbiorową o legionach. Od czasów, gdy królował w piśmie duch Weissmanna (jednego z założycieli i propagatorów Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki

Współczesnej – przyp. mój), przeszedł do czasów, w których od paru lat stale w każdym numerze poświęca się paręset wierszy hymnom narodowym i nic. . .” (cyt. wg „Muzyki” 1936 s. 37). Redakcja trwała jednak uparcie przy swoich skostniałych założeniach programowych i nie przyjmowała do wiadomości trafnych często uwag i opinii prasy fachowej a na coraz liczniejsze i ostrzejsze zarzuty polemiczne krytyki⁶ (zwłaszcza konkurencyjnej „Muzyki Polskiej”) odpowiadała wykrętnie lub zgoła groziła konsekwencjami sądowymi. W przedostatnim numerze czasopisma (1937 nr 7/8) wypowiedziała redakcja swoje „ostatnie słowo” w formie listu skierowanego „Do przyjaciół i nieprzyjaciół „Muzyki”, w którym czytamy m.in.: „W 1924 r. pisała redakcja: „Muzyka” jest jednym w Polsce czasopismem muzycznym niezależnym od żadnej organizacji zawodowej, nie należącym do żadnego obozu, do żadnej partii czy kategorii. Dziś w większym niż kiedykolwiek stopniu jesteśmy niezależni. „Muzyka” nie korzysta dziś wcale z subwencji państwowych i opiera swój budżet na własnych wpływach i na wsparciu Koła Przyjaciół Muzyki, które przyjęło opiekę nad wydawnictwem i kontrolę nad jego sprawami finansowymi. Redakcja ma obecnie możność wyrażania swój opinii jasno i wyraźnie, bez oportunistycznych obłonek, nie cofając się przed krytyką tam, gdzie jest ona konieczna i przynieść może dobre skutki. Z radością stwierdzamy, że rezonans tej opinii w ciągu roku bieżącego wznógł się w sposób, przekraczający nasze najśmielsze oczekiwania.(. . .) Jedno tylko pragniemy na tym miejscu zakomunikować nieprzyjaciółom „Muzyki”: żadne podjazdowe kampanie, żadne wypadki osobistej natury nic a nic nie pomagają w żadnym kierunku niewpłyną na byt pisma, wchodzącego teraz w okres stabilizacji, ani na jego niezależny i bezkompromisowy stosunek do problemów i zjawisk naszego ruchumuzycznego”. Ale te szumne, świadczące o bezsilności redakcji słowa, były już tylko „abędzim śpiewem” „Muzyki”. Podkreślany w nich „renesans” pisma w r. 1937 okazał się pozorny, zapewnienia o jego „niezależności i bezkompromisowości” brzmiały teraz bardziej pusto i fałszywie niż kiedykolwiek, a nadzieje na ostateczne ustabilizowanie się wydawnictwa okazały się tym razem najzupełniej płonne. Bowiem po upływie kilku miesięcy „Muzyka” przestała bezpowrotnie ukazywać się i z początkiem r. 1938 zakończyła ostatecznie swoją egzystencję.

Zgodnie z założeniami programowymi redakcji tematyka „Muzyki” obejmowała niemal wszystkie dziedziny kultury muzycznej i życia muzycznego, a także w pewnym stopniu dziedziny pokrewne jak taniec, literatura czy plastyka. Analizując treść czasopisma pod względem rzeczowym stwierdzić trzeba, że ok. 35% wszystkich pozycji tekstowych stanowią materiały biograficzne, ok. 20% zagadnienia aktualne bieżącego ruchu muzycznego, tyleż samo materiały historyczne dotyczące zarówno muzyki dawniejszej jak i nowszej, ok. 17% sprawy praktyki muzycznej (wykonaw-

stwo, pedagogika) i tylko ok. 8% zagadnienia teorii i estetyki muzyki. Wyraźnie więc zaznacza się przewaga materiałów, aktualnych współczesnych, biograficznych czy sprawozdawczych, nad problematyką ściśle historyczną, której poświęcono kilkadziesiąt pozycji, przy czym zgodnie z lansowanym przez redakcję dążeniem do „rozumiałości” artykuły te utrzymane są przeważnie na poziomie dość popularyzm. Jedynie w niektórych numerach specjalnych znajdują się prace o charakterze bardziej naukowym, muzykologicznym. Z drugiej strony stwierdzić należy, że „modernistyczne” upodobania redakcji pozostawiły na łamach czasopisma ślady w postaci licznych materiałów poświęconych problematyce muzyki współczesnej i świadczących o bacznym śledzeniu aktualnych tendencji życia muzycznego za granicą. Dowodem tego jest m.in. stosunkowo częste poruszanie tak modnych i aktualnych wówczas zagadnień jak muzyka mechaniczna, radio czy film.

Stosunek materiałów polskich do obcych zamieszczonych na łamach czasopisma wypada na korzyść spraw krajowych (ok. 60%), mimo że redakcja poświęcała wiele uwagi życiu muzycznemu za granicą, co zresztą nadawało „Muzyce” ów tak często podkreślany przez recenzentów międzynarodowy, „europejski” charakter. Informacja aktualna, polska i zagraniczna, stanowiła zawsze – a przynajmniej w szczytowym okresie pisma – silny atut w zdobyciu popularności wśród społeczeństwa. Umiejętność nawiązania kontaktów zagranicznych i pozyskania wybitnych, często korespondentów, zasilających pismo regularnymi sprawozdaniem z licznych ośrodków muzycznych na świecie – nie miała sobie równej wśród ówczesnej prasy muzycznej w kraju. Dużą pomocą były tu na pewno osobiste kontakty redaktora Glińskiego, który działając czynnie w wielu międzynarodowych organizacjach i stowarzyszeniach, był znaną osobistością na terenie ówczesnej krytyki muzycznej w Europie.

Wartościową i pożyteczną innowacją redakcji, świadczącą o jej niewątpliwie dużej inicjatywie i pomysłowości, było publikowanie numerów specjalnych i monografii zbiorowych. Redakcja tego pomysłu wzorowanego zapewne na francuskiej „Revue Musicale” (z którą łączyły „Muzykę” dość bliskie kontakty) przyniosła w efekcie 17 cennych opracowań monograficznych. Stanowiły one częściowo normalne, bieżące zeszyty czasopisma poświęcone jednemu zagadnieniu (np. muzyce czeskiej, M. Karłowiczowi), przeważnie jednak wydawane były jako osobne numery wakacyjne (7/8) z własną kartą tytułową i paginacją, rozpowszechniane także jako oddzielne publikacje książkowe. Monografie te poświęcone kolejno muzyce polskiej, romantyzmowi w muzyce, Beethovenowi, Chopinowi, Szymanowskiemu, muzyce współczesnej, operze, tańcowi, instrumentom itp. zawierały bardzo często cenne materiały i opracowania o charakterze syntetycznym, przeglądowym, wypełniając dotkliwe luki w ówczesnym polskim piśmiennictwie muzycznym. Zdarzały się

jednak wśród nich pozycje mniej udane lub wręcz żenująco słabe, jak np. wydana w r. 1935 zapewne ze względów „taktycznych” monografia o J. Piłsudskim i jego legionach, która miała zapewnić „Muzyce” wątpliwe już wtedy poparcie ze strony czynników rządowych. — W latach 1927 — 1931 dołączono do „Muzyki” specjalny „Bulletin musical” zawierający francuskie streszczenia niektórych artykułów i kroniki, przeznaczony na użytek zagranicy. Cenna ta z punktu widzenia propagandowego inicjatywa redakcji przyczyniła się niewątpliwie do spopularyzowania pisma poza granicami kraju.

„Muzyka” publikowała także w latach 1924 — 1931 dodatki muzyczne, które dołączano do wszystkich zeszytów w formie 4 stronicowej wkładki nutowej. Zawierały one przeważnie drobne utwory fortepianowe i pieśni współczesnych kompozytorów polskich, zarówno starszego jak i młodszego pokolenia. Wiele z nich wyróżnionych było na konkursach kompozytorskich „Muzyki”, jakie redakcja rozpisywała od czasu do czasu. Tu ukazał się m.in. po raz pierwszy drukiem I mazurek Karola Szymanowskiego (1925 nr 1). Wartościowym uzupełnieniem materiałów tekstowych i nutowych w „Muzyce” były ilustracje reprodukowane bądź w tekście, bądź też na osobnych wkładkach w każdym zeszycie. Część z nich miała charakter dekoracyjny lub ilustrujący poszczególne artykuły czy monografie specjalne, większość jednak dotyczyła aktualnego życia muzycznego stanowiąc cenny dokument ikonograficzny do historii muzyki w Polsce i za granicą (Ilustrowana Kronika Muzyczna dołączona do każdego zeszytu w latach 1925 — 1931). Bogaty i różnorodny materiał ilustracyjny obejmował zarówno liczne reprodukcje dzieł sztuki o tematyce muzycznej, jak i portret lub serie karykatur muzyków współczesnych i dawniejszych.

Redakcja „Muzyki” potrafiła od razu zapewnić sobie współpracę wielu znanych osobistości ze świata muzycznego w Polsce i za granicą, nie tylko krytyków i muzykologów, ale także kompozytorów i wykonawców. Założenia programowe redakcji, postulujące objęcie całokształtu współczesnego życia muzycznego, sprawiły, że na łamach „Muzyki” gościli przedstawiciele różnych kierunków, zarówno konserwatywnych jak i postępowych oraz różnych pokoleń muzyków, tak starszych jak i najmłodszych. Współpraca muzykologów polskich z „Muzyką” była bardzo żywa: najwięcej pisali do niej A. Chybiński, Z. Jachimecki, S. Łobaczewska, H. Opieński, L. Kamiński, B. Wójcikówna, H. Feicht, A. Simonówna, niektórzy z nich figurowali nawet przez szereg lat jako „redaktorzy zamiejscowi” (Chybiński we Lwowie, Jachimecki w Krakowie, Kamiński w Poznaniu). Ponadto redakcje zamiejscowe lub „biura zagraniczne” istniały w Wilnie (T. Szeligowski), w Paryżu (L. Binental i F. Labuski), Wiedniu (J. Wolfsohn) i okresowo w kilku

innych miastach. Wśród muzyków współczesnych współpracujących z „Muzyką” pojawiają się najczęściej – rzecz charakterystyczna – nazwiska dwu czołowych przedstawicieli przeciwstawnych sobie kierunków w muzyce: S. Niewiadomskiego i K. Szymanowskiego. Obok nich pisali najwięcej: F. Szopski, B. Szarlitt, C. Jelenta, T. Joteyko, E. Młynarski, A. Wieniawski, K. Stromenger, L. Różycki, L.M. Rogowski, L. Binental, F. Brzeziński, J. Mikelta, J.J. Paderewski, B. Huberman, W. Maliszewski, A. Michałowski, a z przedstawicieli młodszego pokolenia twórców: J. Maklakiewicz, M. Kondracki, J. Koffler, T.Z. Kassern i R. Palester. Cenne wykazy bibliograficzne kompozycji polskich związanych z różnymi okolicznościami literackimi i historycznymi zamieszczał F. Starczewski. Korespondencje terenowe „Muzyki” stanowią cenny materiał do historii lokalnego życia muzycznego, dając pełny na ogół przegląd wydarzeń muzycznych na przestrzeni szeregu lat. Do stałych korespondentów i recenzentów należeli m.in.: W. Frieman, A. Softys, S. Łobaczewska (Lwów), Z. Jachimecki, M. Grafczyńska, M. Piotrowski (Kraków), F. Halpern (Łódź), F. Sachse (Katowice), Z. Latoszewski i T.Z. Kassern (Poznań), T. Szeligowski (Wilno). Obszerne sprawozdania z życia muzycznego pisywał przeważnie sam redaktor Gliński. Korespondencje zagraniczne, obejmujące swym zasięgiem niemal całą Europę, a sporadycznie także inne części świata, pisali najdłużej: H. Leichtentritt (Berlin), A. Coeuroy i E. Vuillermoz (Paryż), L. Dunton Green (London), J. Wolfsohn i P. Stefan (Wiedeń). Wśród znacznej liczby autorów zagranicznych pozyskiwanych różnymi sposobami dla „Muzyki” pojawiały się częściej głośnie niekiedy nazwiska: E. Canche’a, R. Perutza, W. Furtwänglera, A. Tansmana, A. Weissenanna, B. Bartoka, I. Strawińskiego, A. Schonberga, B. Waltera, G.B. Shawa, F. Busoniego, A. Caselli, M. Ravela, P. Hindemitha, F. Weingartnera. Nowe wydawnictwa omawiano dość obficie na łamach czasopisma recenzowali – poza samym redaktorem – przeważnie: Z. Domaniewski, S. Barbag, S. Natanson, Stromenger, Szarlitt i Wojcikówna. Wśród literatów, których utwory pojawiały się od czasu do czasu w „Muzyce” wymienić trzeba przede wszystkim J. Iwaszkiewicza, W. Hulewicza i K. Illakowiczównę.

Struktura wewnętrzna „Muzyki”, wykazująca pewne podobieństwa do efektywnych periodyków zagranicznych, zwłaszcza do niemieckiego miesięcznika „Die Musik” i paryskiej „La Revue musicale”, pozostawała przez wiele lat niezmieniona w swym układzie. Po części artykułowej zajmującej mniej więcej połowę każdego numeru zamieszczone były „Impresje muzyczne” będące osobistymi wypowiedziami i komentarzami redaktora Glińskiego na temat aktualnych spraw muzycznych w Polsce i na świecie. Po nich następowała obzerana i różnorodna

część sprawozdawczo-kronikarska składająca się z kilku stałych działów: „Z opery i sal koncertowych” (później pt. Korespondencje) zawierał regulamie lub sporadyczne sprawozdania z większych miast Polski oraz z wielu krajów Europy a nieraz i innych części świata; „Przegląd prasy” przynosił wykazy lub streszczenia ciekawszych artykułów wybranych z prasy polskiej i zagranicznej, nie tylko muzycznej; „Nowe wydawnictwa” rejestrowały i omawiały dość licznie nowości nutowe i książkowe polskie i obce; „Kronika” zawierała pod rozmaitymi nagłówkami bardzo obfity materiał informacyjny z kraju i ze świata, szczególnie nacisk kładąc na sprawy polskie za granicą. Ponadto w różnych okresach istnienia „Muzyki” część sprawozdawcza każdego numeru zawierała także działy stałe poświęcone niektórym zagadnieniom specjalnym współczesnego życia muzycznego, jak np. „Muzyka mechaniczna”, „Wiaomości radiofoniczne” (później pt. „Radio i muzyka mechaniczna”), „Przegląd muzyczno-pedagogiczny” i in. Interesujący materiał biograficzny w postaci wypowiedzi znanych twórców i wykonawców przynosiły stałe rubryki „Spotkania i wywiady” oraz „Trybuna artystów”. Niektóre roczniki „Muzyki” zawierały obszerną część ogłoszeniową umieszczaną na początku i na końcu każdego zeszytu. Ogłoszenia te zwłaszcza tzw. reklama artystyczna, zawierają m.in. interesujące dziś dane o współczesnych wykonawcach polskich.

Szate zewnętrzną „Muzyki” cechował wysoki poziom. Pismo drukowane było na trwałym, mocnym papierze, a staranny i przejrzysty układ graficzny oraz bogaty, wystrój ilustracyjny dorównywały wielu zagranicznym wydawnictwom tego rodzaju, stawiając „Muzykę” pod względem edytorskim w rzędzie najlepiej wydawanych periodyków polskich tego okresu. Układ graficzny pisma, świadczący o tendencjach redakcji nadania mu charakteru wydawnictwa „luksusowego”, utrzymał się, na ogół nie zmieniony przez długie lata. Dopiero w związku z trudnościami materialnymi w latach trzydziestych (po r. 1931) wprowadzono pewne oszczędności w zakresie papieru, ilustracji, dodatków itp. a w r. 1933 zerwano z dotychczasową tradycją i unowocześniono całkowicie szatę graficzną, pragnąc dostosować ją do bardziej nowoczesnych wymagań i w ten sposób podkreślić już wtedy dość problematyczną „aktualność” i „żywość” pisma. Okładkę każdego zeszytu „Muzyki” złożył do r. 1936 stylizowany drzeworyt projektu znanego rysownika Jerzego Zaruby (od 1933 w wersji nieco zmienionej). Czasopismo drukowane było kolejno w kilku drukarniach warszawskich: Druk. Krajowa, ul. Żelazna 39 i Chłodna 44 (1924, 1925, 1928 – 1931), Druk. Min. Spraw Wojskowych, ul. Przejazd 10 (1926 – 1928), druk. Wzorowa, ul. Długa 20 (1928), Druk. Współczesna, ul. Szpitalna 10 (1932), Druk. Gospodarcza, ul. Wspólna 54 (1932), Druk. Artystyczna, Nowy Świat 47 (1933 – 1934) i Druk. Państwowa (1934 – 1937). Relakcja mieściła się cały czas w War-

szawie (Kapucyńska 13). Czasopismo wychodziło w formacie dużej ósemki (ok. 25x17cm), pojedyncze numery miały przeciętnie ok. 45 – 50 s. druku, w latach kryzysowych były już nieco szczuplejsze. Paginacja poszczególnych roczników wykazuje wiele dowolności i luk, gdyż redakcja wliczała do ogólnej paginacji, wkładki ilustracyjne, ogłoszenia oraz rozmaite dodatki reklamowe w każdym numerze a nadto z niewiadomych powodów przeskakiwała kolejność stron między poszczególnymi zeszytami. Być może, że miało się to przyczynić do stworzenia pewnej fikcji w zakresie objętości: czasopisma, szczególnie w jego „chudych” latach. Ogółem przez cały okres istnienia „Muzyki” od listopada 1924 r. do lutego 1938 r. ukazały się 94 oddzielne zeszyty (w tym 33 podwójne lub potrójne) o łącznej objętości 5 350 s. druku materiałów redakcyjnych, w tym numerów i monografii specjalnych, nie zawierających materiału bieżącego było 14 (o objętości 1 192 s.), ponadto wydano 50 dodatków nutowych. Pod względem objętości zatem „Muzyka” ustępuje wśród polskich czasopism muzycznych jedynie „Echu Muzycznemu, Teatralnemu i Artystycznemu” z lat 1883 – 1907. – Cena pojedynczego zeszytu „Muzyki” była skalkulowana stosunkowo nisko jak na tego rodzaju wydawnictwo i wynosiła – zależnie od warunków ekonomicznych – od 1.50 do 2 zł. w ostatnich latach nawet tylko 1 zł. Numery podwójne i specjalne były odpowiednio droższe. Cena prenumeraty rocznej wahała się początkowo w granicach od 14 do 18 zł., w latach 1934 – 1936 wynosiła 12 zł., a w r. 1937 – 10 zł. „Muzyka” była więc piśmiem stosunkowo tanim jak na ówczesne warunki, co niewątpliwie przyczyniło się do jej szerokiego spopularyzowania. Redakcja zadbała gorliwie o prenumeratorów, gwarantując im różnego rodzaju przywileje, m.in. ulgi przy abonamencie niektórych czasopism polskich i zagranicznych.

Reasumując powyższe uwagi wypada ocenić dodatnio pożyteczną rolę, jaką „Muzyka” odegrała w naszym społeczeństwie. Dzięki swej znacznej popularności, jaką piśmno cieszyło się zwłaszcza w pierwszych latach istnienia, dzięki niemałemu rozmachowi i niezłemu poziomowi redakcyjnemu i edytorstwu potrafiło ono budzić zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniami muzyki i wciągać wkrąg swego oddziaływania dość szerokie kręgi mieszczańskich czytelników. Niestety brak sprecyzowanego programu artystycznego i jasno określonego celu wychowawczego nie pozwoliły „Muzyce” tego zainteresowania utrwalić głębiej. Typowa eklektyczność piśma, ogólnikowość jego założeń i „programowa” bezideowość stały się źródłem jego słabości i zaciążyły na jego losach. „Muzyka” pozostanie jednak charakterystycznym dokumentem i obrazem czasów, w jakich się rozwijała.

PRZYPISY

¹ Jedyłą próbę w tym zakresie stanowi artykuł S. Jarocińskiego: Polskie czasopiśmiennictwo muzyczne w XIX i XX w., „Muzyka” 1959 nr 1 s. 23 – 42. Z dawniejszych prac na ten temat warto odnotować: L. Binental: Z dziejów prasy muzycznej w Polsce, „Muzyka” 1926 s. 143 – 149; T. Prejzner: O czasopismach muzycznych śpiewactwa polskiego, „Śpiewak” 1934 s. 51 – 54, 66 – 69.

² W ramach serii „Bibliografia polskich czasopism muzycznych” redagowanej przez T. Strumiłłę i K. Michałowskiego ukazały się nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w latach 1955 – 1957 cztery tomiki zawierające bibliografie zawartości i wstępy krytyczne 6 najdawniejszych czasopism z w. XIX. Niestety cenna ta inicjatywa nie jest chwilowo z powodu trudności wydawniczych kontynuowana, mimo iż opracowano bibliograficznie już kilkanaście innych czasopism muzycznych z w. XX w tym także onawianą tu „Muzyką”.

³ Np. powstały w latach 1925 i 1926 pozaański „Przegląd Muzyczny”, warszawskie „Wiadomości Muzyczne”, „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie”, „Muzyka Kościelna” (Poznań), „Muzyk Wojskowy” (Łódź), „Hosanna” (Warszawa) oraz wydawany od 1928 r. „Kwartalnik Muzyczny” o odmiennym, ściśle naukowym charakterze.

⁴ S. J a r o c i ń s k i: Antologia polskiej krytyki muzycznej XIX i XX w. Kraków 1955 s. 481.

⁵ por. E. A l t b e r g: Zagrożona placówka. „Express Poranny” 6 VII 1933.

⁶ M. in. zarzucono „Muzyce” niezbyt utwórną metodę fmgowania wywiadów z niektórymi muzykami, opracowanych „na podstawie rozmów” przez red. Glińskiego, przeciwko czemu ostro protestowali (na łamach „Muzyki Polskiej”) sami rozmówcy.